

*Góry są środkiem, celem jest człowiek.
Nie chodzi o to aby wejść na szczyt, robi się to,
aby stać się kimś lepszym."*
Walter Bonatti

W 1998 roku, nakładem Akademii Wychowania Fizycznego im. B. Czecha w Krakowie ukazała się książka Andrzeja Matuszyka pt. "Humanistyczne podstawy teorii sportów przestrzeni na przykładzie alpinizmu". Niniejszy artykuł nie jest naukową polemiką, lecz próbą spojrzenia na zagadnienia teoretyczne oczami czynnego alpinisty, którym jestem od dziesięciu lat.

Wprowadzenie do humanistycznych podstaw teorii sportów przestrzeni, Autor rozpoczął od obszernego przytoczenia doktryny walki sportowej. Wykazuje, że wyczerpująco charakteryzuje ona dwupodmiotowe starcia sił przeciwnych i jest wystarczająca do opisu sportów walki, sportowych gier zespołowych czy dyscyplin lekkoatletycznych. Jednak w wypadku alpinizmu jako sportu przestrzeni, teoria ta nie wyczerpuje wszystkich aspektów walki sportowej.

Głównym celem omawianej pracy jest wskazanie i charakteryzacja istotnych dla sportów przestrzeni aspektów: społecznego, symbolicznego, osobowościowego. Ponad to Autor sygnalizuje różnice cech właściwych dla walki w sportach przestrzeni i w sportach boiska. Postuluje też konieczność ewolucji samej teorii walki, w kierunku jej poszerzenia.

Podstawę teorii walki sportowej stanowi prakseologia T. Kotarbińskiego. Zgodnie z nią walka sportowa to "świadome działanie dwóch lub więcej podmiotów, które dokładają starań, aby przeszkadzać sobie wzajemnie w osiągnięciu oznaczonego celu." Czyli walka może wystąpić tylko między podmiotami zdolnymi do kooperacji o charakterze negatywnym, to znaczy, do świadomego działania przeciwko sobie. Natomiast Z. Naglak, w oparciu o tę koncepcję, stwierdził, że w obrębie walki można też wyróżnić współzawodnictwo w formie kooperacji pozytywnej, w postaci zwycięstwa nad samym sobą .

Wydaje się, że w tym kierunku należy rozwijać teorię walki sportowej, ponieważ w innym przypadku koncepcja ta nie obejmuje sportów przestrzeni, którym nie można przypisać elementu kooperacji negatywnej. Dlatego należy zgodzić się z kierunkiem wskazanym przez J. Lipca, który stwierdził, że w walce sportowej z siłami przestrzeni przewyższanie osiągnięć konkurenta nie jest konstytutywnym jej elementem i nie należy do zadań podmiotu, czyli wspinacza . Zgadza się to z cytowaną w opracowaniu opinią W. Kurtyki4 , mówiącego, że "nigdy i nic nie dowie się o istocie takiego sportu jak alpinizm ten, kto by usiłował zrozumieć go jako aktywność opartą tylko na rywalizacji". J. Lipiec stwierdza dalej, że jeśli istotą sportu jest nie utylitarna aktywność skierowana na sprawdzenie samego siebie, ale w odniesieniu nie do innego człowieka, lecz do sił przyrody, to też mamy do czynienia z faktem sportowym. Zjawisko to określa terminem "gra z przyrodą" i uznaje za "walkę sportową właściwą"5.

Moim zdaniem alpinizm rozpatrywany w tych kategoriach ciągle jest bliższy "grze z samym sobą" niż "grze z przyrodą". Aspekt agonu w alpinizmie jest istotny, ma wpływ na motywację i procesy decyzyjne wspinacza, ale nie jest celem alpinizmu. Istotą działania alpinisty jest wzrost duchowy i rozwój fizyczny. Natomiast "gra z przyrodą" jest tylko środkiem do osiągnięcia celu. Tak pojęty alpinizm staje się sportem o szczególnym znaczeniu społecznym, ponieważ wprowadza w krąg kultury fizycznej nową wartość. Mianowicie jest to wartość wysiłku fizycznego i pracy nad sobą uniezależniona od medali, widowni, zaszczytów czy sławy.

W rozdziale poświęconym charakterystyce walki sportowej w sportach przestrzeni, czyli walce z siłami pozaludzkimi, Autor udowadnia, że należy ją traktować jako typ zachowania przestrzennego. Wskazując na wielowymiarowość socjologicznych aspektów przestrzeni, autor przybliżył nam stosunek człowieka do niej. Przestrzeń jest nie tylko miejscem realizacji aktu walki, ale też obiektem postępowania ruchowego, tzn. przestrzeń podlega w toku walki funkcjonalnemu przetworzeniu.

Jest to słuszny punkt widzenia, ponieważ w wyniku przejścia ściany powstaje nowy, istotny ontologicznie twór, czyli droga.

Wreszcie przestrzeń jawi się jako przeciwnik. Autor uważa, że treścią walki w sportach przestrzeni jest przewyciężanie niestandardowych sił podłoża w trakcie - określonego regułami - przemieszczania się w nim.

Na gruncie cytowanej przez Autora definicji sportu⁶ opowiadam się za tym, aby alpinizm był działalnością ruchową o charakterze gry, przybierającą formę walki ze sobą samym, a nie z kimś innym lub czymś innym.

Autor wskazuje też na aspekt alpinizmu jako gry oraz na przenikanie się tak ujętego sportu z rzeczywistością. Dowodzi, że "gra jest wytwarzaniem innego bytu i może, podobnie jak religia czy sztuka, transcendować naturalny świat." "Świat gry jest ontycznie odrębną formą egzystencji." Silne zaangażowanie się w grę może uczynić jej świat bardziej realnym niż codzienność. Człowiek zaczyna identyfikować się z rolą, która mu przypada w grze.

To prawda, że alpinizm nie jest wolny od tego zjawiska, ale trudno stwierdzić ilu wspinających się na pytanie: "kim jesteś?" odpowiedziałoby: "jestem alpinistą", a ilu, "jestem człowiekiem". Natomiast nie można oczekiwać od osoby niezaangażowanej w tę niebezpieczną grę osiągnięcia sukcesów. Alpinizm, jak każdy sport, wymaga pełnego poświęcenia, w myśl słów wiersza:

*Wszystko niżej
urwało się, odpadło,
na ten czas zabrakło myśli nawet dla miłości.
Jedna chwila,
jedno życie,
jeden cel do wyprucia żył.
Nie ma rozejmów i zbędnych słów,
twoja pokora, twój Bóg
to wszystko, co możesz wnieść do tej wysokości⁷.*

Za Rogerem Caillois autor charakteryzuje walkę w sportach przestrzeni jako grę o charakterze agoniczno - ilinktyczno - aleatorycznym⁸.

Składnik agoniczny przejawia się w zmaganiach z trudnościami pokonywanej drogi (walka z górą) oraz w rywalizacji z innymi wspinaczami.

Składnik ilinktyczny jest fascynacją przestrzenią, oszołomieniem wysokością, pięknem krajobrazu, są to również przeżycia mistyczne.

Część z tych zjawisk może być groźna dla życia wspinacza, jako przeszkoda w racjonalnym rozumowaniu i ocenie sytuacji. Jednak, gdyby człowiek nie był podatny na te bodźce, to prawdopodobnie nie wynalazłby alpinizmu.

Składnik aleatoryczny to oszołomienie wspinaczkową adrenaliną, hazard z przyciąganiem ziemskim.

W moim przekonaniu nieprzewidywalność sił natury też będzie tworzyć składnik aleatoryczny. Natomiast ryzyko jest nieodłączną częścią alpinizmu, a stopień ryzyka, jakie alpinista podejmuje, jest zależny od jego predyspozycji psycho-fizycznej. Musi się liczyć przy tym, że żądając ostateczności może zapłacić ostateczną cenę. Natomiast dla wspinacza nie istnieje podział na łatwe i trudne góry. Są tylko takie, z których się schodzi i takie, na których się zostaje.

W rozdziale poświęconym funkcjom podłoża w strukturze walki sportowej sportów przestrzeni, Autor dokonał sprawnego wyliczenia wartości, które z niej płyną lub są jej przypisywane. Góry jawią się jako miejsce upodobane przez Boga, w którym można zbliżyć się do niego, a alpinizm jako formę oddawania czci Bogu. Autor poświęca uwagę również odmiennym stanom świadomości. Pokazuje, że góry potrafią budować osobowość człowieka, rozwijać go, dawać mu poczucie niezależności i prawo do podejmowania decyzji. W końcu góry jawią się nam jako azyl od brudnego, nizinnego świata. Na poparcie przemyśleń w tej materii Autor przywołał wypowiedzi nestorów alpinizmu i himalaizmu, dzięki czemu niemalże można poczuć klimat wysokich, niedostępnych gór.

Dla przeciwwagi apoteozującej roli gór, brakuje szerszego spojrzenia na koncepcje demitologizujące góry, które w ich romantycznym ujmowaniu widzą zagrożenie dla życia alpinisty. Natomiast czy góry zbliżają do Boga? Czy są siedzibą Bogów? Czy mają duszę? Na każde z tych pytań musimy sami sobie odpowiedzieć. Natomiast zdjęcie Piotra Pustelnika⁹ w głębokim pokłonie na szczycie K-2 pokazuje jego osobisty stosunek do gór, którego i ja jestem zwolennikiem.

W podrozdziale "Droga wspinaczkowa. Próba ontologii zjawiska," autor porusza kwestię powstania drogi wspinaczkowej i implikacji z tym faktem związanych. Droga może być wynikiem walki sportowej, czyli materialnym nośnikiem informacji o jej przebiegu i rozstrzygnięciu. Autor wskazuje na funkcje drogi wspinaczkowej jako materialno - przestrzennego podłoża i substratu wydarzenia sportowego. Po pierwsze jest trasą przejścia, miejscem jej przebiegu, fragmentem przestrzeni, w którym wydarzenie dokonuje się. Po drugie, jest podmiotem postępowania ruchowego, przestrzennym tworzywem podlegającym strukturyzacji w walce sportowej. Po trzecie jest przestrzennym scenariuszem działań ruchowych - pisany - podczas pierwszego przejścia i -odczytywanym - podczas powtórzeń drogi. Tak opisana droga wspinaczkowa od strony podmiotowej jawi się jako "quasi-przeciwnik" wspinacza.

Zgadzam się z ujęciem cech, ale trzeba pamiętać, że droga powstaje dopiero po jej przejściu. Wcześniej jest tylko projektem przestrzennym, złożonym z rys, płyt, przewieszek, półek i nie może być nośnikiem wyżej omówionych funkcji. Natomiast jest trudno zgodzić się z koncepcją gór jako "quasi - przeciwnika". Oczywiście, że powszechnie używa się zwrotów typu "walka z górą". Można nazwać "martwy śnieg ogromną wściekłą bestią", ale to nie zmienia faktu, że jest to element przyrody nieożywionej, a swoje życie rozpoczyna w głowie alpinisty wrażliwego na piękno przyrody. Posługiwanie się takimi zwrotami to wynik używania potocznego języka przez tych, którzy pragną opisać swoje górskie przeżycia. Tak naprawdę alpinista nie walczy z górami, bo przypominałoby to walkę Don Kichota z wiatrakami. Jeżeli wspinacz walczy z kimś lub z czymś, to za przeciwnika ma siebie i własne ułomności.

Jak mapa samochodowa opisuje przebieg autostrad czy dróg krajowych, tak drogę wspinaczkową można przedstawić za pomocą opisu. Może on być szczegółowy, zawierać dokładne oznaczenie trudności. Jednak nie podzielam poglądu Autora, że "wszystkie te dane są przejawem nastawienia rywalizacyjnego"¹⁰. W mojej opinii rywalizacja nie jest głównym

powodem tworzenia opisów. Wskazałbym raczej na ich utylitarny i dokumentalny charakter. Alpinisci tworzą odrębną społeczność i mają swoją subkulturę. Przejawia się to np. w sposobach komunikacji. Język, jakim rozmawiają między sobą, jest nie zrozumiały dla innych. Jest to język specyficzny, czego dowody Autor przedstawia w podrozdziale poświęconym wertykalizacji, linearyzacji i dynamizacji przestrzeni we wspinaczkowych obrazach gór oraz w podrozdziale o wspinaczkowym strukturyzowaniu przestrzeni gór. Opis drogi jest jednym ze sposobów komunikowania swojej działalności innym członkom tej społeczności. Temu samemu celowi służą książki szczytowe, w których można zostawić pamiątkowy wpis. Nie sądzę, aby rywalizacja miała wpływ na celebrację tej tradycji, która ma zresztą zdeklarowanych przeciwników (np. R. Messnera¹¹). Elitaryzm środowiska wspinaczkowego i jego prestiż, o którym Autor pisze omawiając zagadnienie gór jako przestrzeni społecznej i kulturowej identyfikacji alpinistów, wynika po części z odporności tego środowiska na wszelkie odmiany współczesnego wyścigu szczurów. Rywalizacja występująca w sportach boiska, jest dla alpinizmu szkodliwa, a próby jej przenoszenia w góry obserwuję z niepokojem. Tragiczna historia wyścigu o zdobycie Matterhornu dowodzi, że rywalizacja popycha ludzi do irracjonalnych zachowań i podejmowania zwiększonego ryzyka. Nie odmawiam alpinistom prawa do balansu na krawędzi - wręcz przeciwnie - , ale procesem decyzyjnym w tej kwestii nie powinna być chęć bycia lepszym od kogoś za cenę narażenia życia. Słowa R. Messnera "nie jesteś drugi, jesteś wielki", skierowane do J. Kukuczki po zdobyciu przez niego Korony Himalajów nie wskazują na współzawodnictwo, ale na przyjaźń ludzi tej samej profesji. Alpinisci uprawiają wspinaczkę dla siebie, nie dla innych i gdyby nie konieczność poszukiwania sponsorów, to o wielu przedsięwzięciach opinia publiczna w ogóle by nie wiedziała. Nawet jeśli przyjmujemy, że góry są rodzajem areny, to pamiętajmy, że widzów wokół niej nie ma. Jest to dzika arena, na której występuje wspinacz i nie robi tego, aby go podziwiano, ale po to, by stać się lepszym. Temu ma też służyć sztuka cierpienia, wspomniana przez autora w podrozdziale poświęconym omówieniu gór jako areny i estrady. To ona pomaga wznieść się alpinistom ponad słabości i dokonać rzeczy niemożliwych.

Trudno jest zgodzić się ze stwierdzeniem Autora, że "ideologowie alpinizmu chcieliby uznania drogi wspinaczkowej za dzieło sztuki, co miało by służyć dowartościowaniu alpinizmu jako sportu"¹². Ideologowie alpinizmu, to niezwykle dojrzały i doświadczony ludzie, stale podejmują nowe wyzwania, ale w górach niczego nie muszą sobie udowadniać. Przytoczone słowa R. Messnera "moje przygody [drogi] są jak przeżyte dzieła sztuki. Nie można ich zobaczyć, a mimo to istnieją"¹³, wyrażają jego stan duchowy. Podczas wspinaczki ma takie doznania, jak meloman słuchający ulubionej symfonii, czy miłośnik sztuki podziwiający obrazy uznanego mistrza. Oczywiście, trudno to pojąć, ale tak samo, jak nie każdy jest wrażliwy na muzykę Rachmaninowa, tak samo nie każdy osiągnie stan duchowego uniesienia wspinając się ścianą Diamir na Nanga Parbat. Zatem porównanie drogi wspinaczkowej do dzieła sztuki ma wskazać na poziom wewnętrznych doznań i nie jest próbą nobilitacji wspinaczki. Natomiast porównanie "powtórzenia drogi wspinaczkowej do wykonania przez solistę genialnego utworu kompozytora"¹⁴ odczytuję jako hołd złożony tym, którzy jako pierwsi odważyli "wedrzeć się na skałę pięknej Kalliopy, gdzie dotychczas nie było śladu ludzkiej stopy"¹⁵. W alpinizmie można stać się z solistą kompozytorem. Dowiódł tego, zdobywca Złotego Czekana, Valery Bobanov, który poprowadził nową drogę na himalajski Central Meru Peak (6310 m). Przejścia arcytrudnej drogi dokonał solo, tkwiąc w ścianie 4 dni. To wskazuje na cechy, jakimi wyróżnia się alpinista - wirtuoz. Alpinizm wpisuje się od lat w nurt przełamywania barier ludzkich możliwości.

Autor słusznie odmawia zarówno drodze wspinaczkowej jak i aktowi jej przejścia prawa

bycia dziełem sztuki w rozumieniu estetyki. Natomiast jego argumentacja budzi wątpliwości. Problemem nie jest kreacja rzeczywistości sztuki przez hominis aesthetici, a rzeczywistości sportu przez hominis phisici¹⁶. Ten aspekt nie byłby przeszkodą do ochrony tak powstałego dzieła nawet na gruncie prawa¹⁷. Stworzenie nowej drogi wspinaczkowej uważam za przejaw kreatywnej działalności człowieka. Szczególnie podczas pierwszego przejścia wspinacz jest zaangażowany intelektualnie w proces tworzenia drogi. Nie można przypisać mu tylko mechanicznego działania, jakie ma miejsce podczas marszu po chodniku tzn. kiedy stawiamy nogę przed nogą. W związku z powyższym przesłankę "oryginalności" dzieła uznaję za spełnioną. Problem pojawia się przy przesłance "indywidualności" dzieła. Chodzi o odcisnięcie indywidualnego piętna autora w utworze, przez co staje się ono "niepowtarzalne". Naturalnie, to autor przejścia decyduje o wyborze linii drogi, poszczególnych jej chwytów. W tym przejawia się jego indywidualny wkład, ale mimo wszystko nie będzie on wystarczający, bo taki sam efekt będzie mógł osiągnąć inny specjalista podejmujący się tego samego zadania. W przypadku alpinizmu z dużym prawdopodobieństwem możemy powiedzieć, że ciekawy projekt w końcu znajdzie swego pogromcę. Stworzenie drogi wspinaczkowej nie przejdzie pozytywnie badania opartego o koncepcję tzw. statystycznej jednorazowości, opracowanej przez M. Kummera¹⁸. Reasumując, brak wystarczającego wkładu indywidualnego autora w stworzenie nowej drogi będzie podstawowym powodem do nieuznawania jej za dzieło sztuki w rozumieniu dzieła malarskiego, czy muzycznego. Dla alpinizmu nie jest to jednak zła wiadomość. Alpinizm nigdy nie był dziedziną sztuki w rozumieniu malarstwa czy muzyki, więc nie można oczekiwać od niego tego typu dzieł. Natomiast osoba uprawiająca ten sport może doznawać duchowych uniesień, takich samych jak czytelnik poezji. Alpinizm jest zjawiskiem interdyscyplinarnym. Łączy w sobie sport i sztukę. Dla alpinisty to właśnie pokonanie wertykalnej, przewieszanej, drogi, w szorstkiej, litej, skale jest czynnikiem estetyzującym rzeczywistość. O takiej drodze wspinacz powie koledze, że jest prawdziwą poezją.

1 Za A. Matuszyk: "Humanistyczne podstawy teorii sportów przestrzeni na przykładzie alpinizmu", str. 29. AWF Kraków 1995.

2 Za A. Matuszyk: "Humanistyczne podstawy...", str. 36.

3 Za A. Matuszyk: "Humanistyczne podstawy...", str. 41.

4 Wojciech Kurtyka - wybitny polski himalaista.

5 Za A. Matuszyk: "Humanistyczne podstawy...", str. 42

6 "Każda działalność o charakterze gry, która przybiera formę walki ze sobą lub z kimś innym jest sportem". - Manifest Sportowy Międzynarodowej Rady do Spraw Wychowania Fizycznego i Sportu (CIEPS).

7 Wiersz napisany przez autora tekstu.

8 Za A. Matuszyk: "Humanistyczne podstawy...", str. 72.

9 Piotr Pustelnik - wybitny polski himalaista.

10 Za A. Matuszyk: "Humanistyczne podstawy...", str. 132.

11 Reinhold Messner - pierwszy zdobywca Korony Himalajów, czyli 14- stu najwyższych szczytów świata.

12 Za A. Matuszyk: "Humanistyczne podstawy...", str. 138.

13 Za A. Matuszyk: "Humanistyczne podstawy...", str. 136.

14 Za A. Matuszyk: "Humanistyczne podstawy...", str. 136.

15 Parafraza metafory Jana Kochanowskiego za A. Matuszyk: "Humanistyczne podstawy...", str. 106.

16 Za A. Matuszyk: "Humanistyczne podstawy...", str. 138.

17 Art. 1 ust. 1 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz.U. z 1994 r., nr 24, poz. 83) zawiera definicję dzieła: Przedmiotem praw autorskich jest każdy przejaw działalności twórczej o indywidualnym charakterze, ustalony w jakiejkolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia (utwór).

W myśl przytoczonej definicji, wytwór niematerialny uzyska kwalifikację "utworu", gdy spełni łącznie następujące warunki:

- będzie rezultatem pracy człowieka,
- praca ta będzie przejawem działalności twórczej,
- jej cechą będzie indywidualny charakter.

Na pojęcie "twórczości dzieła" składają się przesłanki "oryginalności" i "indywidualności" dzieła.

Natomiast na uznanie za dzieło i przyznanie ochrony nie mają wpływu m. in.:

- stopień wysiłku pracy umysłowej,
- zamiar stworzenia utworu (lub jego brak),
- przeznaczenie utworu (cel naukowy, estetyczny, praktyczny),
- wartość jaką dzieło obiektywnie reprezentuje.

18 "Statystyczna jednorazowość" nie jest utożsamiana z przesłanką indywidualności dzieła, ale jest konieczną konsekwencją jej istnienia, przydatną - jako zobiektywizowane kryterium - do badania występowania tej cechy. - Za J. Barta, R. Markiewicz: "Komentarz do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych". Warszawa 1995.